

Recenzje

doi: 10.14746/TIM.2015.18.2.13

Gabriele Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska, J. Serafin, Kraków: Homo Dei 2013, ss. 440.

Przełom XX i XXI wieku to okres dynamicznych przemian nie tylko w dziedzinie nauki i kultury, ale nade wszystko zmian społecznych, których źródło dostrzega się współcześnie w wielu wymiarach, także w samej ludzkiej mentalności. Człowiek przełomu tysięcy lat to istota coraz bardziej wyobcowana z rzeczywistości *sacrum*, niejednokrotnie pozbawiona nadziei, wciągnięta w niekończący się kierat zaspokajania własnych potrzeb, ale tylko na płaszczyźnie cielesnej. To człowiek pozbawiony Boga, wyższych uczuć i przez to także podatny na różnorakie tendencje i sugestie kultury zlaicyzowanej, przesyconej duchem liberalizmu i synkretyzmu religijno-moralnego.

Postępująca laicyzacja i ateizacja społeczeństw dokonująca się pod pretekstem lansowania wolności z niespotykanym wcześniej zaangażowaniem rości sobie prawo do niczym nieskrępowanego ataku na fundamentalne wartości, jakimi są ludzkie życie i jego godność. Co więcej, ów atak przybiera dziś coraz bardziej wyrafinowane formy, a przy pełnym współdziałaniu ze sobą koncernów, instytucji i mediów, które w sposób jawny dążą do dezinformacji społeczeństwa – staje się niemal niemożliwy do wykrycia. Z tym większą radością należy przyjąć monografię Gabriele Kuby, niemieckiej socjolog, zajmującej się (od czasu przejścia na katolicyzm w 1997 roku) ukazywaniem w pełnym świetle i całej okazałości – niebezpieczeństw i jawnie prowadzonej dezinformacji społeczeństwa, z jaką ma się do czynienia w „globalnej rewolucji kulturowej” znanej pod hasłem ideologii gender.

W prezentowanej publikacji autorka w sposób bezkompromisowy ukazuje różnorakie formy deregulacji ludzkiej seksualności, które rozpoczęły się podczas przewrotu studenckiego z końca lat 60., a które dziś, z pomocą potężnego lobby w postaci ONZ, niektórych instytucji Unii Europejskiej oraz mass mediów, próbuje się przeforsować, mając na celu całkowitą zmianę porządku wartości. Co więcej – jak zresztą słusznie zauważa autorka – dokonuje się to pod płaszczyzną pozbawionej jakichkolwiek obostrzeń normatywnych – wolności, która rzekomo ma wyzwolić człowieka od „dyktatury natury”. W ten sposób dochodzi do niespotykanego wręcz przewrotu, w którym próbuje się zakwestionować dwubiegunowość i różnorodność płci, zrównać ze sobą małżeństwo i inne formy związków niesakramentalnych, (a nawet stawiać je w pozycji uprzywilejowanej), propagować prawo do aborcji pod hasłem wolności i możliwości do samodecydowania czy zobowiązywać szkoły, by pod nazwą zajęć z zakresu wychowania seksualnego uczęły młodych ludzi różnorodnych form autoerotyzmu i seksualnego samozaspokojenia.

Publikację złożoną z 15 rozdziałów uzupełniają: wprowadzenie wybitnego uczonego, Roberta Spaemanna, wstęp autorki, posłowie oraz indeksy: osób i organizacji, które

wraz z wybraną bibliografią zostały zamieszczone na końcu. Na uznanie zasługuje przejrzysty i szczegółowo opracowany spis treści, który nie tylko trafnie oddaje treści zamieszczone w rozdziałach, ale staje się niejako ich reklamą, co zachęca czytelnika do zagłębienia się w lekturę. Taką formę zachęty pełnią również interesujące sentencje wielu osobistości kultury i nauki, umieszczone bezpośrednio pod tytułami poszczególnych rozdziałów. Z jednej strony dodają one powagi treściom zamieszczonym w rozdziale, z drugiej zaś trafnie z nimi korespondują, będąc niejako ich wstępem i wprowadzeniem w omawianą tematykę.

W pierwszym rozdziale pt. „Likwidacja wolności w imię wolności” autorka stara się w ogólnym zarysie przedstawić wpływ deregulacji sfery płciowości i seksualności na właściwy rozwój zarówno społeczeństwa, jak i jednostki. Kuby przestrzega, że nierozumnie i bezrefleksyjnie realizowana seksualność, odarta z jakichkolwiek norm etycznomoralnych, staje się w ostatecznym rozrachunku przyczyną likwidacji właściwie pojętej wolności, zarówno tej ściśle osobistej, jak i społecznej. Wówczas już tylko krok do nowych form totalitaryzmu, począwszy od zabijania istnień ludzkich w łonach matek, aż do zmian normatywnych i językowych, służących lansowaniu nowego, genderowego człowieka.

Rewolucja seksualna, tak jak każda inna, również miała swoich prekursorów. Autorka przedstawia ich w następnych rozdziałach, umiejętnie łącząc liczne nazwiska z ideami filozoficzno-psychologicznymi, które stały i nadal stoją u fundamentu destabilizacji rodziny, kultury i społeczeństwa. Warto w tym momencie wspomnieć choćby A. Kinseya, S. De Beauvoir, M. Hirschfelda, M. Sanger czy J. Butler. Trzy ostatnie nazwiska w sposób szczególnie należy wiązać z przewrotem seksualnym promowanym przez gender. Hirschfeld znany był ze swej działalności na rzecz legitymizacji homoseksualizmu czy promocji eugenicznych idei „podwyższania jakości ludzi”; Sanger podróżowała po całym świecie, walcząc o legalizację aborcji, sterylizacji i wprowadzenie kontroli urodzeń; Butler natomiast zaatakowała wprost biegunowość płci, twierdząc, że mężczyzn i kobiet w zasadzie nie ma, zaś tożsamość płciowa, którą można dobrowolnie zmieniać, wiąże się z wyuczonymi zachowaniami.

W następnych częściach pracy Kuby dowodzi, że promocja ideologii gender to dziś nade wszystko priorytet organizacji mniejszościowych, reprezentujących interesy osób o skłonnościach homo-, bi- i transseksualnych. Zastanawiające jest jednak to (o czym wielokrotnie wspomina autorka), z jaką łatwością owe mniejszości uzyskują nowe prawa i za pomocą nośnych haseł wolności, równości, antydyskryminacji i walki z homofobią narzucają je społeczeństwu. W wielu państwach (Szwecji, Norwegii, Niemczech, USA i innych) tzw. *Gender Mainstreaming* został wprowadzony jako strategia polityczna i jest w różnoraki sposób wspierany ze środków publicznych. Gender pojawia się w urzędach (zmiana regulacji prawnych i brzmień ustaw), na uniwersytetach (otwieranie katedr i finansowanie badań naukowych promujących ów nurt), w przedszkolach i szkołach (obowiązkowe lekcje wychowania seksualnego), w środowisku pracy (poważne sankcje za wypowiedzi przeciwko narzuconemu porządkowi, ze zwolnieniem z pracy, zdyskredytowaniem czy napiętnowaniem publicznym włącznie).

Zasadniczym celem ideologii gender jest – zdaniem Gabriele Kuby – „dekonstrukcja tożsamości płciowej”. Cel ten osiągany jest stopniowo, ale systematycznie, w zależności od stopnia zaadaptowania przez społeczeństwo postulatów promujących ów ruch. Tam,

gdzie małżeństwa heteroseksualne i instytucja rodziny są mocno zakorzenione w kulturze, promineneci kół queerowych są „ostrożniejsi”, starając się za pomocą medialnej, werbalnej czy emocjonalnej manipulacji wzbudzić społeczną aprobatę dla środków antykoncepcyjnych, wywołać współczucie czy oburzenie społeczne z powodu rzekomych krzywd wyrządzonych mniejszościom homoseksualnym czy też oskarżać określone środowiska o dyskryminację i brak tolerancji. Tam, gdzie rewolucja seksualna osiągnęła już wstępną aprobatę społeczną, zmierza się do prawnego unormowania zgłaszanych postulatów; uznania związków nieheteroseksualnych i innych związków partnerskich za alternatywę dla małżeństwa heteroseksualnego i występuje o dalsze prawa, począwszy od świadczeń z funduszy społecznych, na adopcji dzieci i młodzieży skończywszy.

Książkę Gabriele Kuby szczególnie wartościową czyni właściwie jej bezkompromisowość. Autorce należą się słowa uznania za odwagę mówienia prawdy tam, gdzie dochodzi do jawnej manipulacji, relatywizacji prawdy i zakłamania. Kuby z godną podziwu konsekwencją demaskuje wszelkie formy ideologizacji nauki i banalizacji płciowości dla potrzeb ideologii gender. Odślania mechanizmy finansowania i promowania *Gender mainstreaming* od podrzędnych instytucji publicznych po międzynarodowe korporacje. Ukazuje bez ogródek niebezpieczeństwa wynikające z przymusowej seksualizacji dzieci i młodzieży w szkołach, zagrożenia i następstwa permissywizmu seksualnego i tzw. „wolnych kontaktów seksualnych”, ryzyko i konsekwencje stosowania środków antykoncepcyjnych, erotyzacji mediów i kultury.

Wspomniana już wyżej bezkompromisowość w połączeniu z bezpośredniością przekazu może wrażliwych emocjonalnie czytelników wprawiać niekiedy w konsternację lub nawet w lekkie zdziwienie, niemniej jednak należy pamiętać, że mówiąc o rewolucji seksualnej, która *de facto* uderza w fundamenty ludzkiej cywilizacji, jakimi są rodzina i heteroseksualne małżeństwo powołane do przyjęcia nowego życia – należy ją przedstawiać wprost jako bardzo duże zagrożenie dla człowieka XXI wieku, a nie jako jakąś ewentualność czy alternatywę na wygodne, pełne przygód życie. Autorka, która jest z wykształcenia socjologiem, ma tego doskonałą świadomość, dlatego nie waha się ujawniać sprzeczności w „wywrotowych teoriach” rewolucjonistów seksualnych, którzy: „mówią o miłości, a nakłaniają do niczym nieograniczonego zaspokajania popędu; obiecują wolność, a tworzą seksoholików; mówią o odpowiedzialności, a wpędzają w wyniszczenie seksualne; [...] chcą chronić przed AIDS, a propagują seks analny ze zmieniającymi się partnerami; [...] występują w obronie praw dzieci, a czynią je bezbronnymi, niszcząc ich rodzinną więź z rodzicami” (s. 348).

Należy podkreślić również, że w końcowych fragmentach książki autorka podsumowuje ocenę emancypacyjnej pedagogiki seksualnej, przywołując stanowisko Kościoła katolickiego. Jest to o tyle ważne, że wobec ideologii gender, promującej kulturę queerową, w której nie obowiązują żadne etyczno-moralne obostrzenia, rozważania te zyskują niejako wymiar apologetyczny, bronią zarówno powagi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, jak i czci, jaką winna być obwarowana ludzka płciowość i seksualność będące miejscem przekazywania najpiękniejszego z Bożych darów, jakim jest ludzkie życie.

Podsumowując, należy powiedzieć, że omawiana pozycja zasługuje na uznanie i przedstawia wysoką wartość merytoryczną. Wywody poparte są bogatą literaturą o charakterze naukowym i popularnonaukowym, co sprawia, że czytelnik ma świadomość, że książka nie prezentuje uprzedzeń autorki pod adresem lansowanej przez nieliczne kręgi rewolucji

seksualnej, ale jest ułożoną w logiczny i spójny sposób, popartą dowodami naukowymi, prezentacją ideologii, którą próbuje się narzucić siłą zdecydowanej większości. Jediną wątpliwość może budzić zasadność obecności niektórych zapytań z popularnej internetowej encyklopedii „Wikipedia”. Należy domniemywać, że wiedza oraz kompetencje autorki w zakresie omawianego tematu z całą pewnością pozwoliłyby zrezygnować z poszukiwania informacji w witrynie, która nie ma charakteru ściśle naukowego, i pozostać w sferze bardziej uznanych opracowań. Nie umniejsza to oczywiście wartości całej monografii, która – jak często odnosi się wrażenie podczas lektury – chce z jak największą dokładnością ukazać wszelkie formy zakłamania i fałszu obecne w ideologii gender. Jest to znakomita propozycja zarówno dla tych, którzy być może nie słyszeli jeszcze o tej ideologii, jak i dla tych, którzy zetknęli się już z nią, a chcieliby przypomnieć sobie pewne zapomniane kwestie. Atutem książki jest jej przejrzystość, a lekki i komunikatywny język pozwala polecić ją niemalże wszystkim. Powinien przeczytać ją każdy, komu leży na sercu dobro przyszłych pokoleń.

KRYSTIAN GLINIAK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II